TYGODNIK KATOLICKI

1865. Grodzisk, 11. Sierpnia. № 32.

Tygodnik katolicki wychodzi co tydzień w Piątek. Cena prenumeraty 1 Tal. ćwierćrocznie. Listy z zagranicy adresować należy do Grodziska Graetz, Grand Duché de Posen.) Redakcya odbiera i odsyła korespondencye frankowane. Rękopisy tylko się na wyraźne, poprzednie żądania zwracają. Po użyciu ulegają niezwłocznie zniszczeniu.

SCHIZMA GRECKA.

IV.

Gdy w II. połowie 17go wieku powstał między katolikami, a protestantami spór względem Sakramentu Ołtarza, wywołany zwłaszcza przez Janzenistów Nikole i Arnaulda z jednéj, a przez kalwińskiego kaznodzieję Claude z drugiéj strony, wtenczas odwołali się reformatorowie do Greków jako rozjemców. Wielu Greków napisało z tego powodu dogmatyczne rozprawy o Sakramencie Ołtarza. Patryarcha Jerozolimski Dozyteusz zwołał nawet w r. 1672 synód schizmatycki do Jerozolimy, który jasno wyrzekł, iż protestanci wiedzą już od czasów Crusiusza etc., że Grecy inaczéj wierzą i uczą (jak protestanci) i tylko zuchwałością jest odwoływać się na Greków i utrzymywać, że oni tę samą naukę mają (co protestanci) [1]. —

Wszystkie zabiegi reformatorów jako i Kalwinów, a nawet i Herrnhutów (hrabia Zinzendorf w r. 1737 starał schizmatyków pozyskać dla sekty Herrnhutów) lubo spełzły na niczém, schlebiały wszelako schizmatykom i utwierdzały ich w schizmie, jakkolwiek zaślepieni powinni byli po za Kościołem katolickim widzieć niejedność, a w Kościele tym jedność piękną dogmatu. —

Wzrost schizmy poznamy dokładnie z jeograficznego położenia. Z upadkiem Konstantynopola w r. 1453 większa część schizmy dostała się pod panowanie Mahometan. Wszystkie patryarchaty stare wschodnie jako Carogrodzki, Alexandryjski i Jerozolimski popadły pod to jarzmo. Jak daleko sięgało panowanie osmańskie, tak daleko sięgała powaga patryarchy Konstantynopolitańskiego. Od niego zależał patryarcha Alexandryjski (rezydencya w Cairo), Antyocheński (w Damaszku) i Jerozolimski z dwoma suffraganiami w Betlejem i w Nazaret. —

I w Siedmiogrodzie, Wołoszczyznie, Mołdawii, Bulgaryi etc. Illyrii, Dalmacyi, Słowiańskich krajach, na południowych Włoszech nawet w Węgrzech, w Wenecyi, w Grecyi, na Rusi i w Moskwie osiadła schizma.

W Węgrzech było w 18ym wieku ośm biskupstw schizmatyckich czyli exarchi z metropolią w Karłowicach.

Trzy biskupstwa były daléj: jedno w Illyrii (Sebenigo), jedno w Siedmiogrodzie (Hermanstadt) i trzecie w Bukowinie (Czerniowice). Te trzy biskupstwa poddane były Arcybiskupowi w Karłowicach, a wszystkie 11 biskupstw liczą 3 miliony dusz.

Do Wenecyi wywędrowało przed i po upadku Konstantynopola wielu schizmatyków, a biskup ich otrzymał w 16 i 17 wieku od patryarchy Konstantynopolitańskiego tytuł arcybiskupa Filadelfii. — Należące do Wenecyi wyspy Jońskie również popadły schizmie.

Grecya była przed wybuchem rewolucyi w r. 1821 pod względem kościelnym integralną częścią patryarchatu Konstantynopolitańskiego i liczyła poddanych temuż 41 biskupstw. Od r. 1833 ma liczyć tylko 10 diecezyi podług rozporządzenia rządowego, jako Głowy Kościoła schizmatyckiego w Grecyi. Liczba schizmatyków Grecyi wynosi około 800,000 dusz.

Ruś najdłużéj z Kościołem w jedności pozostawała. Nawrócenie jéj do chrześcijaństwa rozmaicie podają. Nestor mnich z klasztoru Kijowskiego, ojciec kościelnéj historyi Ruskiéj (w 11 wieku), a z nim inni utrzymują, że już Apostół św. Andrzéj ewangelią na Rusi ogłaszał i krzyż św. na górze Kijowa zatknął. Ale tradycya ta niepewna, bo i sam Nestor nazywa ją dziejami bajecznemi, lubo i Zouares str. 350 i Wasyl Trediakowski w swych badaniach o starożytnościach Rusi wydanych w r. 1773 ją utrzymują. Karamzyn [2]) i Szafarzyk [3]) utrzymują, że Słowianie w Rusi osiedleni przez długie lata wojny z sobą nawzajem prowadzili. Około połowy IX wieku (862) wysłały osiedlone około Nowogrodu słowiańskie szczepy poselstwo do Waregów w Skandynawii z prożbą o książąt, którzyby nad nimi panowali. W skutek tego przybyło trzech braci Waregów z szczepu Rus (ztąd Rusini) do tychże Słowian, a Warega Ruryk założył po śmierci swych dwóch braci w 864 r. Ruskie państwo. Wszelako dwóch innych Waregów Askold i Dir chcieli sobie niezależne od Ruryka państwo założyć i zdobyli w tym celu Słowiańskie miasto Kijów, tak że ztąd powstały pod panowaniem Waregów dwa państwa północne (Ruś północna około Nowogrodu) i południowe (około Kijowa — Ruś południowa).

Około r. 866 uczynili wyprawę Ashold i Dir przeciw Konstantynopolowi i ztąd przynieśli chrześcijaństwo do Rusi południowéj, a z téj przeszło do Rusi północnéj.

Wszyscy dziejopisowie jako Karamzyn *ibidem* str. 95—97 i str. 302—308. Szafarzyk *ibidem* str. 78. — Strahl († Professor prawa w Bonn — dłuższy czas bawił w Rossyi) „*Geschichte der russischen Kirche*“ (str. 43 ff.) zgadają się na to, iż wskutek téj wyprawy chrześcijaństwo dostało się do Rusi. Ale niepewnym jest ten fakt co do chronologicznego oznaczenia. Nestor bowiem utrzymuje, iż to się stało w r. 866 za Focyusza patryarchy Carogrodzkiego.

Za nim idą Strahl str. 47 i Karamzyn str. 97. — Ci dwaj ostatni opierają swe mniemanie na piśmie Focyusza, w którém tenże przypisuje sobie nawrócenie

---

[1]) Hefele Beiträge ibidem I. I. str. 431. — Schröckh, Neue Kirchengeschichte T. VII. str. 361. ff. — T. IX. str. 77. ff.

[2]) Karamzyn, (rossyjski radzca stanu i historyograf państwa † 1826) w swéj Historyi rossyjskiego państwa w 11 tomach aż do r. 1612 doprowadzonéj T. I. str. 26. 27. 236.

[3]) Szafarzyk „Starożytności Słowiańskie“ — po niemiecku przez Aehrenfelda Lipsk 1844. T. II. str. 68 ff. 77. — Hefele Beiträge, die russische Kirche T. I. str. 345.

Rusi. Pismo to wydrukowane u Boroniusza ab anno 863 n. 41. — Na zasadzie tego mniemania trzebaby wnosić, iż Ruś od pierwszego początku chrześcijaństwa była schizmatycką, boć Focyusz był pierwszym schizmatykiem. Atoli zastanowiwszy się bliżéj, każdy rozsądny pozna, że tak nie jest. Bo najpierw świadectwo Nestora jest niepewném, Karamzyna jako schizmatyka, (który zresztą lubo rozsądny dziejopis, wszelako, gdzie chodzi o poniżenie powagi papieztwa i sławy Polaków staje się parcyalny i łatwowierny [4]), jak nie mniéj i Strahla, który dłuższy czas bawiąc w Rossyi, przesiąkł ideami moskiewskiemi i z powyższych dwóch dziejopisarzy czerpał, jest wielce podejrzaném. A nadto mamy świadectwa przeciwnie utrzymujące, że Ruś od pierwszego początku zaraz swego nawrócenia się do wiary Chrystusowéj, była katolicką, a nie schizmatycką. Przemawia za tém Konstantyn Porfyrogenetos, który utrzymuje, że nawrócenie Rusi dopiero w r. 867 nastąpiło, gdy Focyusz już był na wygnaniu, a prawy patryarcha Ignacy powtórnie przywołany do swego urzędu. Zdanie to popierał dawniéj już Assemanni, w nowszych zaś czasach Theiner [5]). Że Focyusz sobie przypisywał nawrócenie Rusi, to jasna, powiada ostatni uczony mąż Theiner. Focyusz chełpił się tylko tém w znanéj swojéj ambicyi, więc w liście okólnym pisanym ku końcowi r. 866 ogłaszał radość kościoła z nawrócenia Rusi. Chełpił on się i z wielu innych rzeczy, choć nieprawdziwych. Focyusz podówczas po za Carogrodem był jako intruz mało znany, a tém mniéj byłby zaraz w początku swéj schizmy poważany. Focyusz w tém samém piśmie okólném chwali Rusinów dla ich gorliwości o wiarę Chrystusa, gdy tymczasem wiemy zkądinąd, że wiara na Rusi bardzo powoli się rozszerzała [6]). Wyprawa przytém Askolda i Dira wcale jest niepewną pod względem chronologicznym.

Historycy mniemają tylko, iż ona około r. 866 nastąpiła. Mogła téż późniéj nastąpić. Alboż to zresztą rozsądnie przypuścić nie można, iż ci dwaj naczelnicy Askold i Dir, widząc Focyusza powszechnie znienawidzonego, a cały lud i duchowieństwo do Ignacego lgnące, woleli obrać schizmę, aniżeli prawdziwą wiarę Chrystusa Pana, którą znaczna większość jeszcze podówczas w Carogrodzie wyznawała? I na soborze powszechnym ósmym r. 869 obecni różnych narodów posłowie oświadczyli wyraźnie, iż żadnéj społeczności z Focyuszem nie mają [7]). Skoroć inne narody zwłaszcza Bulgarzy nie mieli społeczności z Focyuszem to tém mniéj Rusini co dopiero nawróceni. — Dziejopisarze Ruscy, dzieląc przyjęcie wiary chrześcijańskiéj na Rusi na epoki, utrzymują, iż pierwszą epokę stanowi bajeczne opowiadanie o missyi św. Andrzeja Apostoła na Rusi. Drugą epoką historyi kościoła Rusinów uważają w missyi Cyryla i Metodego, która przypada na czasy Ruryka. Pominąwszy wyliczanie innych epok widzimy już z poprzedzających, iż sami Rusini uważają Ruś w samym początku jako katolicką, boć Cyryl i Metody nie byli schizmatykami. Godnem uwagi, mówi Hefele [8]), iż u Rusinów ukształcenie religijne i państwowe *równocześnie* początek swój wzięło; gdy tymczasem Karamzym i Szafarzyk utrzymują, że greccy missyonarze podówczas już (wczasie nawrócenia Rusi) przez św. Cyryla wynalezioną słowiańską pisownią do Rusi północnéj wprowadzili, aby tak chrześcijaństwu, jak i kulturze mocniejszą dać podstawę [9]). Więc św. Cyryl musiał był już wprzód być na Rusi południowéj i tam ów alfabet słowiański zaprowadzić.

I rzeczywiście! Św. Cyryl i Metody pierwsi nam są pewni i znani dobrze jako Apostołowie Słowian. A oni byli wyznawcami powszechnego Kościoła Rzymskiego. Na prożbę posłów wyprawionych do Carogrodu r. 846 do Teodory cesarzowéj, matki Michała cesarza, wysłanym był Cyryl z bratem świadom języków greckiego, łacińskiego i słowiańskiego do Słowian, i ten narodom nad Wołgą, Donem i Dnieprem opowiadał ewangelią.

Świadectwo na to podaje nam Stritter (T. II. p. 965). Że Ruś za Michała cesarza, a więc podczas schizmy Focyusza, nawracał istotnie św. Cyryl i Metody, zgadza się z Antologiem greckim, historyą kościelną, Acta SS. Bolland. i Długoszem.

Cyryl i Metody przez Adryana II papieża na biskupów [10]) wyświęceni, od niego około r. 867 do nawrócenia narodów północnych wysłani zostali. Wtymże czasie nie Focyusz, ale Ignacy patryarcha Carogrodzki podług dziejów Konstantyna Porfyrogeneta i innych pisarzów greckich wyprawił na Ruś biskupa, aby nieochrzconym mieszkańcom chrzest św udzielił.

Ruś przeto od pierwszych pierwiastków nawrócenia swego katolicką była, wyszedlszy z społeczności Ignacego, a nie Focyusza. Słowiański przekład biblii przez św. Cyryla uskuteczniony, nie Focyusz, lecz Jan VIII papież potwierdził, lubo Focyusz podówczas w całéj swéj złości schizmę szerzył, gdyż po śmierci Ignacego znów się r. 878 wdarł powtórnie na stolicę patryarchalną, legatów papiezkich oszukał, listy papiezkie sfałszował, kardynała Marinusa, legata papiezkiego, do więzienia wtrącił, a wszystkich zwolenników swoich do siebie przyciągał, a nawet obce narody do jedności z sobą wzywał.

Około r. 882 zostali Askold i Dir przez Olega, następcę Ruryka, a opiekuna Igora, podstępem zamordowani. Państwo ich z Nowogrodem połączone, a Kijów stał się stolicą całego połączonego państwa [11]). Theiner uważa tu Askolda i Dira za pierwszych męczenników Rusi [12]). Hefele przeczy temu i uważa śmierć ich jako spowodowaną li tylko przez politykę. Co zresztą łatwo być może. Oleg bowiem i Igor, który rządził do roku 945, byli poganami i o religią nawet w własnym kraju mało dbali, tak, iż nawet jeszcze w r. 945 między Rusinami ochrzconych i nieochrzconych rozróżniano [13]).

Po śmierci Igora panowała podczas małoletności swego syna Świętosława Olga (945—955). Olga w r. 955 odebrała w Konstantynopolu z rąk patryarchy Teofilakta chrzest św. a na nim imie Heleny. Wróciwszy Helena do Kijowa, stała się, jak mówi Nestor: „poprzedniczką i zwiastunką wiary chrześcijańskiéj,

[4]) Zgodność i Różność między wschodnim i zachodnim kościołem etc. str. 82.

[5]) Theiner „Die neuesten Zustaende der katholischen Kirche beider Ritus in Polen und Russland 1841. str. 2. Augsburg — (Jestto Oratoryanin, który historyą tę napisał począwszy od Katarzyny II aż do naszych czasów.)

[6]) Karamzyn ibidem str. 111.

[7]) Calendaria Eccles. univ. T. II. p. 254. 256. J. S. Assemani (Romae 1730—1755.)

[8]) Beiträge ibidem str. 345.

[9]) Karamzyn ibid. str. 97. — Szafarzyk ibid. str. 78.

[10]) Zgodność i Różność etc. str. 80.

[11]) Hefele Beiträge ibidem str. 347.

[12]) Theiner, Die neuesten Zustände der kath. Kirche beider Ritus in Polen und Russland 1841 str. 8.

[13]) Karamzyn ibidem str. 136. 139. — Strahl ibidem str. 49.

podobnie jak jutrzenka poprzedza słońce", i zbudowała na cześć św. Mikołaja kościół w Kijowie w r. 956 i umarła *in odore sanctitatis* 969.

Wiara, którą przyjęła Helena, była wiara katolicka, a nie schizma, gdyż Teofilakt był przez Rzym potwierdzony i w połączeniu żył z Stolicą Apostolską [14]), lubo pod względem obyczajów stał się późniéj człowiekiem złego życia. Że Olga istotnie wiarę katolicką wyznawała, dowód na to mamy w tém, iż sobie, dla rozszerzenia wiary św. w swym kraju, uprosiła u cesarza Otona I missyonarzy [15]) i otrzymała ich w r. 961. — A to byli missyonarze rzymskokatoliccy. Będąc schizmatyczką, nie byłaby tego uczyniła. Jéj Syn Święstosław nie dał się ochrzcić.

Dopiero jéj wnuk Włodzimierz I W. i sam r. 988 chrzest przyjął i do jego przyjęcia cały naród Ruski przyprowadził [16]). W r. 988 był patryarchą Carogrodzkim Mikołaj Chryzoberges [17]) żyjący w społeczności i połączeniu z Rzymem. Więc Włodzimierz W. przyjął wiarę katolicką, nie schizmę. Syn jego Jarosław dokonał nawrócenia Rusi, która wprawdzie była w połączeniu z patryarchatem Carogrodzkim, ale oraz i w ściśłém połączeniu z Rzymem. Patryarchat zaś Carogrodzki podówczas był w społeczności z Stolicą Apostolską, i liczył kościół na Rusi jużto jako 60tą, jużto jako 76 prowincyą swego patryarchatu.

Nawet, gdy Michał Cerulariusz kościół wschodni od zachodniego oderwał, nie wkradało się na Ruś owo rozdwojenie, ani schizma. Był bowiem na Rusi podówczas metropolitą Kijowskim Hilarion (1051—1072), który na tę godność bez żadnego współudziału patryarchy Carogrodzkiego na synodzie w Kijowie był obrany. Zwyczaj po nim wymagał, aby się udał po sakrę do Carogrodu. Lecz, że już zbyt głośne były Cerulariusza błędy i zatargi z Rzymem, przeto duchowieństwo Ruskie porozumiawszy się z papieżem Leonem IX, wstrzymało podróż jego do Carogrodu, do czego pomoc duchowieństwu Ruskiemu dał Jarosław Włodzimierz, książe Ruski. Jest to znakomitą zaletą duchowieństwa Ruskiego i niezaprzeczony dowód jedności z kościołem łacińskim [18]). I następcy Hilaryona mimo wszelkich machinacyi Cerularego pozostali w jedności z Rzymem. Dowodem na to patryarcha Ruski Efraim (1090—1096), który około r. 1093 nakazaną przez papieża Urbana II pamiątkę przeniesienia ciała św. Mikołaja, biskupa z Myry w Lycyi, do Baryi we Włoszech jako powszechne święto w całym kościele Ruskim ustanowił. Papież Urban II napisał był bowiem w tym celu bullę do Efrema.

Jakoż ją dotąd corocznie dnia 9go Maja kościół Ruski obchodzi, grecki zaś schizmatycki święta tego nie przyjął.

Izasław, wnuk Włodzimierza W., potrzebując pokoju z Polską, żądał od papieża przyznania sobie królewskiéj godności.

W tym celu wysłał syna swego do Rzymu. Ówczesny papież Grzegórz VII, który korony panującym rozdawał, dał odpowiedź książęciu przez posłów swoich. Izasława zwanego po chrzcie św. Dymitrem królem Ruskim pisze i na prożby jego zezwala. Oto słowa z listu Grzegorza VII: „*Gregorius P. servus servorum Dei Demetrio Russorum Regi etc. Filius Vester limina Apostolorum visitans, ad Nos venit, et quod regnum illud dono S. Patri per manus nostras vellet obtinere, eidem B. Petro debita fidelitate exhibita, devotis precibus postulavit, indubitanter asseverans, illam suam petitionem vestro consensu ratam fore ac stabilem, si apostolicae auctoritatis gratia, ac munimine donaretur. Cujus votis, et petitionibus, quia justae videbantur, tam ex consensu vestro, quam ex devotione poscentis, tandem assensum praebuimus, et regni vestri gubernacula illi ex parte Beati Petri tradidimus etc. etc.* [19]).

Są jeszcze ślady niewątpliwéj téj jedności i w starych księgach słowiańskich, lubo późniejsze wydania zatrzeć je się starały i starają.

Atoli jeszcze po dziś dzień istnieją tego dowody w starych rytuałach cerkiewnych, gdzie o papieżu, Rzymie i prymacie w nader naiwny sposób jest mowa. I tak na dzień św. Sylwestra papieża, który żył za czasów soboru Nicejskiego, rytuał Ruski następną zawiera modlitwę: „Tyś jest Głową uświęconego zgromadzenia; ty uświetniasz tron księcia Apostołów". Na cześć papieża, Leona I, mówi tenże rytuał: „Jakież imie mam ci dziś nadać? Mamże cię mianować przedziwnym heroldem i silną podporą prawdy, czcigodną Głową najwyższego Concilium, następcą na najwyższym tronie Piotra św., dziedzicem niezwyciężonéj opoki i następcą w jego królestwie?"

Papieża Marcina z VII wieku wysławia kościół Ruski temi słowy: „Tyś ozdobą *boskiego* tronu Piotrowego, i gdyś Ty kościół na téj niewzruszonéj opoce utrzymał, uświetniłeś Twoje imie, najchwalebniejszy mistrzu wszelkiéj prawowiernéj nauki, prawdę głoszące usta św. przykazań, około którego całe kapłaństwo i wszystka prawowierność się gromadziły, aby potępić herezyą". O Grzegorzu II w VIII wieku mówi: „Bóg cię powołał, abyś był najwyższym biskupem i następcą Piotra, księcia Apostołów"; — a o Leonie III św. (795—816) wspomina: „O Ty najwyższy pasterzu kościoła, zastępuj miejsce Jezusa Chrystusa [20])".

Z tego widać w jakiém połączeniu był kościół Ruski z łacińskim.

Nie można go więc uważać, jak Hefele (*Beiträge zur russischen Kirche* Tom I str. 349.) za czasów Olgi jako unicki, czego zresztą Hefele wcale nie dowiódł jasno, lecz trzeba go uważać za ściśle połączony i dotąd nigdy nieoderwany jeszcze od kościoła łacińskiego. Uzasadniają to i nowsi historycy jak professor Frybургski *Alzog (Universal-geschichte der christlichen Kirche.* Moguncya 1860 str. 515 — wydanie VII), który, oparty na źródłach krytycznych, utrzymuje słusznie, iż Ruś, mimo hierarchicznego połączenia z Konstantynopolem, aż do 15go wieku w połączeniu była z Rzymem. Węzeł ten z Stolicą Apostolską nigdy nawet nie przestał istnieć, lubo raz poraz pojawiali się fałszywi prorocy schizmy na Rusi zwłaszcza południowéj. Takim był już w pierwszéj połowie XII wieku z Konstantynopola przybyły metropolita Kijowski Nicefor, który wszelkiemi

14) Maimbourg S. J. Historya schizmy gr. ks. III str. 211.

15) Aschbach, die vom Kaiser Otto I nach Russland an die Grossfürstin Olga geschickte Mission. (Dieringer's, kathol. Zeitschrift 1844. Tom I. str. 82—94.)

16) Schlözer Tom II. str. 245.

17) Maimbourg S. J. ks. III str. 219.

18) Zgodność i Różność ibidem str. 86. X. Kulesza w Dziele: „Wiara prawosławna" str. 68. — X. Ostrowski: „Dzieje kościoła polskiego" Tom III. wiek 7. §. 3.

19) Baron. Annales Eccles. I. T. p. 472. „Zgodność i Różność" str. 89.

20) Jeszcze wiele innych przykładów zebrał Jan Fryderyk Schlosser w swém dziele: „Die morgenländische orthodoxe Kirche Russlands" etc. etc. cf. Tübg. theol. Quartalschrift Jahrg. 1846. str. 104. ff. — Hefele Beiträge str. 350.

siłami starał się wzniecić w sercach Rusinów nienawiść naprzeciw Rzymowi. Dokazał tyle, że Wielki Książe Włodzimierz Monomachos (od r. 1113) zbliżył się nieco w swych stósunkach do Carogrodu, i na rozkaz cesarza byzantyńskiego Alexego Komnena został przez Neofyta Arcybiskupa Efezkiego w r. 1116 w Kijowie koronowanym i odebrał tytuł cara. Następcy jego nie mianowali się tym tytułem, który dopiero od połowy 16go wieku wszedł w użycie. Kijów był główną metropolią; po nim drugie miejsce zajmował biskup w Nowogrodzie, który w r. 1166 od metropolity Kijowskiego tytuł arcybiskupa dostał.

Wszelako jawnie pokazują związek Rusi z Rzymem starania Światopełka, księcia Kijowskiego, które roku 1102 w Stolicy Apostolskiéj czynił zabiegi dla wyjednania dla córki swéj Zbysławy uwolnienia od przeszkody pokrewieństwa z Bolesławem III, przez związek ślubny łączyć się mającéj.

Roku 1157 Izasław Mścisławicz, Wielki Książe Kijowski, po śmierci Cyryla, metropolity Kijowskiego władyków Ruskich zgromadził do Kijowa celem obrania nowego metropolity bez dołożenia się Carogrodu. Zebrane duchowieństwo Rusi 6 władyków liczyło i uchwalilo, iż zamiast ręki Jana Chrzciciela używanéj przez patryarchę Carogrodzkiego przy poświęceniu władyków, użyciem głowy św. Klemensa Rzymskiego przyniesionéj z Chersonu poświęcenie przez najstarszego z władyków udzielone ważném być mogło.

Tym sposobem wyświęcono nowego metropolitę Kijowskiego, Klemensa. Patryarcha Carogrodzki wyklął go. A w jego miejsce Konstantyna Greka na metropolitę wyświęcił. — Ruś go jako wtręta wygnała. Przeciwnicy Klemensa zwłaszcza biskup Nowogrodzki, Nifon, święty kościoła schizmatyckiego, zwyciężyli; tak utrzymuje przynajmniéj Hefele, gdy tymczasem inni historycy (Józef Herman Schmitt—Siarczyński w dziele Zgodność i Różność etc. str. 90) podają, że po wygnaniu intruza Konstantyna Greka, Ruś i następcę jego Teodora niechętnie znosiła, a następca tegoż Jan III (od roku 1164) w papieżu Głowę Kościoła uznawał. Świadczy o tém list jego pisany do papieża Alexandra III roku 1192, który dzieje kościelne przechowały. —

Lecz z czasem coraz bardziéj wpływ papieży do Rusi się zmniejszał, a odszczepieństwo wspierane zabiegami patryarchów Carogrodzkich i opieką cesarzów wschodnich w niéj się szerzyło. W połowie 12 wieku Mateusz Cholewa, biskup Krakowski, z polecenia Stolicy Apostolskiéj wezwał sławnego nauką i pobożnością Bernarda św. Opata z Clairvaux we Francyi, aby Rusinów z grubéj ślepoty wywieść się starał i od błędów odstępstwa uchronił [21]).

Kijów otrzymał wkrótce po Klemensie metropolitów greckich z Carogrodu. W następnych wojnach domowych na Rusi wzmocniła się schizma. Nowego życia dodały jéj liczne fundacye kościołów i klasztorów n. p. sławnego klasztoru w Kijowie; i dobra i poddanych w wielkiéj liczbie klasztory te odbierały na własność [22]).

Mianowicie książe Andrzéj Bogolubski fundował sławny obraz, zwany Efezyńskim wizerunkiem Matki Boskiéj, który miał być malowany przez św. Łukasza i z Grecyi się dostać do Rusi, a który jeszcze dziś w Moskwie w katedrze pokazują.

Nawiedzony był wprawdzie kościół Ruski w 12ym wieku rozmaitemi długiemi i zaciętemi sporami. Zwłaszcza mnich schizmatycki, Marcin, do tego się przyczynił, i to dla błachych rzeczy n. p. w jaki sposób ma się robić znak krzyża św. W tym celu musiało się zebrać jeneralne concilium Ruskie i rozstrzygać w roku 1157. — Około tego samego czasu przeniósł się Wielki Książe z Kijowa do Włodzimierza, ale metropolia pozostała w Kijowie. Dla seminaryów duchownych uczynił w onczas wiele Roman Rościsławicz, książe Smoleńskie († 1181), współczesny jemu Jarosław, książe Galicyi czyli Halicza.

Około końca wieku 13go wysłał papież Klemens III do Rusi posłów, aby ich do trzeciéj wojny Krzyżowéj nakłonić. Ale napróżno. [23])

Po ustanowieniu w Carogrodzie w r. 1207 łacińskiego cesarstwa i znowu w r. 1209 wysłał papież Innocenty III do Wielkiego Księcia Romana i do ruskiego duchowieństwa swych legatów, aby ich do unii nakłonić. Ale nadaremno [24]).

Połączyli się oni owszem jeszcze ściśléj z patryarchą Carogrodzkim, który teraz w Nicei rezydował. Tylko Ruś południowa to jest księstwo Galicyi czyli Halickie, które przypadło Kolomanowi, węgierskiemu księciu, połączyło się za papieża Honoriusza III z Rzywem, a biskupa schizmatyka wypędzilo. Ritus słowiański zostawiono im [25]).

KORESPONDENCYE.

(Koresp.) **Z Mokronosa** pod Koźminem d. 20 Lipca 1865

Zgorzała świątynia w Mokronosie na dniu 26 Października zeszłego roku, nie rychło znowu w tych ciężkich czasach, w których żyjemy, z gruzów podźwignąć się będzie mogła; dotąd ani o założeniu fundamentu pomyśleć nie zdołaliśmy, taka tu nędza pomiędzy ludem znacznemi obciążonym podatkami przy nader ubożuchném mieniu i przy zupełnych w tym roku nieurodzajach na gruntach po wierzchu i spodem gliniastych, a w ciągu suszy, która u nas trwała od początku wiosny, aż do połowy Czerwca, stwardłych na opokę, na któréj oźminy wypaliły się zupełnie. Z należących zaś do parafii tutejszéj wiosek obecnie dwie tylko jeszcze w ręku katolickich posiedzicieli pozostały, reszta jest w posiadaniu akatolików, u których, że prawem składkować na odbudowanie świątyni zobowiązani nie są, bodaj nie napróżno żebrać przyjdzie miłosierdzia.

Przed kilku tygodniami obszerne znowu dobra, Wziąchów i Małgów z folwarkami z rąk Jaśnie Wielmożnego Hrabi, Franciszka Mycielskiego, pana z wszech miar zacnego, który z prawdziwéj pobożności zawsze okazywał się ochoczym w niesieniu ofiar na rzecz kościoła, przeszły na własność protestanta. Nie tu miejsce rozwodzić się nad opłakanemi pod względem narodowego usposobienia ludu naszego z podobnych zmian wynikającemi skutkami; dość powtórzyć, że skutki te są prawdziwie opłakanemi, kiedy w ludzie naszym i tak już niestety śpi miłość, po miłości Boga najświętsza na ziemi; wspominamy o zaszłéj tu zmianie rzeczonych dóbr posiedzicieli jedynie dla tego tylko, aby pokazać, jakie przez nią nowe ciężary spadają na barki ludu uciśnionego. Najmniéj dwunastu tysięcy talarów na kościół i potrzebne budynki plebańskie parafianie, złożeni ze samych służebnych i tak zwanych półrólników po 12, 15 i 20 mórg nie najosobliwszéj ziemi posiadających, pracujących w roli wychudłemi bydlątkami, pomiędzy któremi nie ujszysz konika, zdomódz się muszą, aby mogli stałego mieć pasterza: dom Boży, by w nim szukać pociechy i łask Chrystusowych i modlić się za siebie i za drugich. Nie dziw, że w zwątpieniu wszyscy opuścili ręce, ze łzą w oku spoglądając ku miejscu, na którém stał przybytek

---

21) Mathaei Episcopi Cracov. epistolae ad Abbatem Clarevallensem de suscipienda Ruthenorum conversione. Listy te z księgozbioru Watykańskiego uczony Albertrandi 1790 r. wypisał. --

22) Strahl, Geschichte der rusischen Kirche. Tom I. 130. str. 140. f. i str. 148.

23) Theiner, ibidem str. 34.

24) Theiner, ibigem p. 34.

25) Strahl, ibidem str. 209. f.

Pański i tęskne zawodząc żale, że im nikt w pomoc nie przychodzi. Tymczasem zaś do obcych po sąsiednich miasteczkach pielgrzymując kościółków, tam w zbliżaniu się do okazyi grzechowych ostatek gubią moralności, tak, iż się lękać słusznie należy, że nie za długo własną mieć świątynię wcale już pragnąć nie będą. A cóż wtenczas?

Niech wam przeto miłość w kapłańskich, pasterskich sercach wyrozumieć raczy, jeżeli, kiedy duchem miłości i troskliwości powodowana Władza Duchowna w osobnych temi dniami po dekanatach obydwóch archidiecezyi obesłanych okólnikach czule za nami przemówić raczyła, my do téj odezwy błagalny głos dołączyć do wszystkich czcigodnych dusz pasterzy ośmielamy się, aby składkę na odbudowanie świątyni tutejszéj owieczkom swoim polecić gorącém słowem raczyli.

Pozdrowienie wszystkim braciom Duchownym

X. P. Kantorski.

(Kor.) **Z pod Łysćj Góry** dnia 1 Lipca 1865.

Z serdeczną radością podajemy w dosłownem tłómaczeniu Szanownym Czytelnikom „*Tygodnika Katolickiego*“ okólnik urzędowy wystósowany według poprzedzającego rozporządzenia Najprzewielebniejszego Księcia-Biskupa Wrocławskiego, X. Dr. Henryka Förstera, przez Książęco-Biskupi Jeneralny-Wikaryat w Cieszynie do wszystkich księży diecezalnych Wrocławsko-austryjackiego biskupstwa. Ważne to rozporządzenie Arcypasterza naszego wyjaśni dokładnie korespondencyę umieszczoną w Nr. 10 „*Tygodnika Katolickiego*“ odnoszącą się do „Kolędy“ u nas miejscowo aż dotąd jeszcze istniejącéj:

Nr. 839.

Wielebnemu i czcigodnemu kuracyjnemu duchowieństwu Wrocławsko-austryjackiéj diecezyi.

„Z przyczyny podniesienia bezimiennego protestu naprzeciw dalszemu w niektórych parafiach mianowicie archipresbyteratu frydeckiego we zwyczaju jeszcze istniejącemu obchodowi kolędowania noworocznego i ze względu na tutajsze urzędowe zawiadomienie z dnia 10 Maja r. b. pod l. 747 raczyła Jego Książęca-Biskupia Mość następujące tutaj nadesłać rozporządzenie:

„„Uwzględniając zawiadomienie z dnia 10 Mają r. b. pod l. 747 tyczące się kościelnego noworocznego obchodu (Kolędy) oznajmujemy Wasz-Mości, iż, ponieważ obchód ten nie jest niczém innem, jak przez kościół przepisana domów benedykcya kościoła, ale członkowie do tego błogosławieństwa prawo mają, księża proboszczowie nie tylko uprawnieni, lecz i obowiązani są do udzielania błogosławieństwa tego tam, gdzie się go żąda, i gdzie cenzury kościelne nie stoją przeszkodą; z drugiéj zaś strony ma toż błogosławieństwo nie żądającym go i tak dobrowolnie się po za obręb sufragii kościoła stawiającym, być zaprzeczane. Naprzeciw tym niechaj otrząsają księża proch z nóg swoich, idąc tam, gdzie błogosławieństwo owe jest pożądane. Nakazując Wasz-Mości ogłoszenie tego Naszego rozporządzenia tamtejszemu duchowieństwu kuracyjnemu, nie mniemamy, żeby po poprzednim pouczeniu gmin co do téj benedykcyi, jeszcze która z nich tąż odrzucić miała. Wasza Mość raczy Nam w czasie do tego stósownym nadesłać listę owych gmin, któreby wyżéj wzmianowanego błogosławieństwa nie żądały.““

Podając niniejsze arcypasterskie rozporządzenie Wielebnemu i Czcigodnemu duchowieństwu kuracyjnemu do zastósowania się do tegóż, żądamy od Wielebnych archipresbyteryalnych urzędów wymienienie urzędowe w swoim czasie owych gmin w archipresbyteryatach sobie podległych, któreby błogosławieństwa wyżéj nadmienionego nie żądały.“

Cieszyn dnia 1 Czerwca 1865.

Ks. Bisk. Jeneralny Wikary,

Ilelm m. p.

(Koresp.) **Ponikwa** dnia 24 Czerwca 1865.

„Wiara w ludzie naszym dwojga Obrządków potężnieje w objawy i na zewnątrz, czego dowodem licznie odwiedzane odpusty w okolicy naszéj! Dnia 13 Czerca b. r. w Leszniowie, miasteczku 2 mile od Brodów odległém, odbył się odpust na św. Antoni w kościele OO. Bernardynów przy niesłychanym natłoku wiernych, tak, iż dość obszerna świątynia zaledwo dziesiątą część ich pomieścić mogła; a masy pobożnego ludu cisnęły się tam do trybunałów spowiedzi z taką skwapliwością, iż z pewnością twierdzić można było, że nie na czém inném, jak tylko na spiesznem oczyszczeniu dusz im zależało; to też Bóg za to folgując sprawiedliwości swéj po długotrwałéj posusze dnia następnego obfitym dészczem tak niwy, jak pola pobłogosławił. — Słowo Boże, które niżéj podpisany pod gołem niebem tam do ludu głosił, pobudziło braci Rusinów do wdzięczności dłań ustnie wyrażonéj, co właśnie dla utwierdzenia méj dawniejszéj korespondencyi stanowi dowód, że nie ludek ruski, ale promotorowie schizmy gardzą tak katolickiemi kazaniami, jak tymi, co je wygłaszają! Niemniéj téż i procesye z trzech łac. parafii Łopatyna, Szczurowiec i Stanisławczyka ze swymi zacnymi pasterzami na czele przyczyniły się do podniesienia tego dnia uroczystości. Ten sam dzień sprowadził także masę narodu na odpust do świątyni OO. Kapucynów w Olesku. — Dnia 18 Czerwca b. r. t. j. w Niedzielę w czasie oktawy Bożego Ciała, obchodząc po pierwszy raz w téj nowéj parafii łac. w Ponikwie publiczną procesyę *cum Sanctissimo* do 4 ółtarzy dla odśpiewania ewangelii św. z mymi parafianami, takie liczne zgromadzenie braci Rusinów, biorących udział w téj procesyi, zauważałem, że rozrzewniony w sercu, od ółtarza koło cerkwi przyrządzonego, w krótkiéj przemowie im serdecznie podziękowałem.

Dnia 24 Czerwca b. r. odbył się odpust na św. Onufrego w cerkwi OO. Bazylianów w Podkorcach. Na tym grecko-katolickiego obrządku odpuście znajdowała się masa wiernych łac. obrządku znowu w takiéj ilości, iż i najstarsi ludzie nieprzypominają sobie tam podobnego zgromadzenia!. —

Widać, że czas zmiłowania Pańskiego, jubileusz święty trafił do serc naszego ludu, bo i misye przez XX. Jezuitów koło Glinian odbyte, o których jaki sprawozdawca dokładniéj opisze, przy zadziwiającym natłoku wiernych także z najpożądańszym skutkiem wypadły!“ —

Dla przekonania się, jakich to *stan kupiecki* czasami mężów i wierze św. i krajowi dostarcza, dołączam tu mowę pogrzebową, mianą na cmentarzu przy pochowaniu bankiera katolickiego w Brodach! Oby inni tego stanu, tak czasami obojętni dla wiary, naśladować go choć w części chcieli!

Exhorta

na pogrzebie ś. p.

Macieja Rygiera,

miana dnia 23 Czerwca 1865 na cmentarzu

przez

X. Stanisława Wojnę

w Brodach.

„Błogosławiony, któregoś obrał i przyjął: będzie mieszkał w sieniach Twoich“.
Psalm 64, wiersz 5.

Te powyższe z ust Psalmisty Pańskiego powzięte słowa, o jak odpowiednio malują one obraz życia ś. p. Macieja Rygiera!

Pobożni słuchacze i smutni towarzysze orszaku pogrzebowego, popatrzcie jeszcze po raz ostatni na te przed wami położone zwłoki! Czyż niebawem nad niemi wznieść się mająca mogiła nie powiększy waszego żalu za tym, którego szlachetne serce tak biło dla was? Dość wam wspomnieć to drogie imie; a wszyscy razem po stracie, jakąście uczuli, jednym jękiem serca odpowiedzieć nie zaniechacie! Posłuchajcie więc życiorysu tego, który żył pośród was, i któregoście tak kochali, bodaj pobieżnie streszczonego!

Ś. p. Maciéj Rygier, obywatel wolnego miasta Brodów i nestor członków szlachetnego stanu kupieckiego, urodził się roku Pańskiego 1772, a zasnął w Panu 21 b. m.; dozwolił mu więc Bóg 93 lat życia, a z tych 80 zawodu kupieckiego, tak zaszczytnie przezeń kierowanego!

Najpierw straciła w nim Wiara św. gorliwego wyznawcę na ziemi! Któż z was nieprzypomina sobie sędziwego starca ze srebrnym włosem na głowie i z anielskiéj twarzy dobrocią, jak chętnie i gorliwie przemieszkiwał on w przybytku Pańskim? Mamże mówić o ostatnich jego życia chwilach — o pojednaniu się jego z Bogiem i przyjmywaniu Sakramentów św. na drogę do wieczności?

Dostojna drużyno jego rodziny — ty świadku naoczny jego chwil ostatnich, — powiedz! ach powiedz! Co może ta święta wzniosła wiara! On to mógł o sobie, rozłączając się z tobą z Psalmistą Pańskim powiedzieć: „Głosem moim wołałem do Pana i wysłuchał mię z góry świętéj swojéj“. (III, 5).

Straciła w nim rodzina najstaranniejszego ojca, a ubodzy najhojniejszego dawcę — po stracie żony, z którą 56 lat wzorowo w małżeństwie przeżył, — na łonie rozlicznéj rodziny, bo się doczekał 7 żyjących dzieci, 26 wnuków i 16 prawnuków, płynęło jego religijne, ciche i spokojne, a przecież po za kółko familii tak głośne życie! Czy może znaczny majątek, jakim rozrządzał, czy znaczne firma handlu, któréj przewodniczył, rozgłosiły jego imie? Nie! Jego cnoty patryarchalne, jego poświęcenie się dla rodziny bez granic, jego wielka dobroczynność dla ubogich, te właściwie rozniosły jego sławę! —

Dzisiejszy świat tak pełny zwolenników i hołdowników samolubstwa i materyalizmu nie może tego o swych pupilach ani pomyśleć, a cóż dopiero powiedzieć! O nie — trzy kroć nie, — bo nieznają synowie tego świata, co jest światłość! Tu od tego męża, co dopiero ducha Bogu oddał, i o którym Psalmista Pań-

ski mówi: „Oczy jego na ubogiego patrzą, powieki jego pytają synów ludzkich". (X. 5.) powtarzam, tu niech się uczą, jak się mają wstawić wobec Boga i ludzi! — Stracił i kraj i miasto wasze gorliwego z poświęceń do usług obywatela! O tak, straciliśmy wszyscy nieodżałowanéj pamięci najukochańszego przyjaciela! Świeć na jego duszą Panie!

Dzięki niech będą wam za to — pobożni słuchacze, żeście wzięli wierny udział i w tym smutnym obchodzie i w tych za jego duszę modłach — dzięki i Tobie Jaśnie Wielmożny Księże Infułacie, żeś nieważając na fatygę i drogę, pospieszył tutaj przyjacielowi od serca Twemu oddać ostatnią przysługę; a tobie zaś zacna rodzino pozostaje przykład patryarchy twego — naśladuj jego cnoty i pamiętaj na duszę!

Nakoniec i my wszyscy, poleciwszy go Bogu wespół z kościołem zawołajmy: Wieczny odpoczynek racz mu dać Panie, a światłość wiekuista niechaj mu świeci na wieki. Amen! —

PRZEGLĄD TYGODNIOWY.

Rzym. 1. Zdrowie Ojca św., jak donosi *Correspondance de Rome*, jest wyborne. Ludność miejscowa z radością widzi codziennie Piusa IX przechadzającego się w okolicach Castelgandolfo. Audiencye zwyczajne odbywają się codziennie.

Dnia 15 Lipca byli król i królowa Obojga Sicylii, również hr. Trapari, którzy w pobliżu od Castelgandolfo przepędzają porę letnią, na audiencyi u Papieża.

Dnia 20 Lipca udał się Ojciec św. z całym dworem do opactwa św. Piotra i Szczepana, leżącego w terytorium Sermoneta. Wyjechawszy o 6 godzinie rano z Castelgandolfo, udał się Ojciec św. do stacyi kolei żelaznéj w Albano, skąd przybył do Veletri. Przyjmowany przez magistrat i ludność, wsiadł do powozu i stanął w opactwie o godzinie 10. Po adoracyi Najśw. Sakramentu w kościele, zajął pokoje dla siebie przeznaczone i przypuścił do ucałowania nóg deputacye miejscowe. O godzinie 3 z południa, wszedłszy powtórnie do świątyni i obejrzawszy wszystko dokładnie, opuścił Ojciec św. klasztór, a pół do jedenastéj stanął z powrotem w Castelgandolfo.

Dnia 22 Lipca zwiedził Ojciec św. miasteczko Albano; przyjmowany w progu świątyni przez kardynała Altieri, duchowieństwo i radę municypalną, obejrzał kościół, a następnie klasztór Kapucynów. Gdziekolwiek Ojciec św. się ukaże, wszędzie przyjmowany z najwyższą radością udziela swe błogosławieństwo: wszędzie ludność włoska daje niezaprzeczone dowody swego przywiązania i życzliwości do dostojnéj jego osoby.

Dnia 23 Lipca Ojciec św, odprawiwszy Mszą św. w kaplicy pałacu w Castelgandolfo, udał się w towarzystwie kardynałów Patrizi, Bofondi i Antonelli do kościoła parafialnego św. Tomasza z Wilanowa. Zasiadłszy na tronie, Jego Świątobliwość przyzwał do siebie Jego Em. kardynała Patrizi, prefekta św. kongregacyi obrządków, kardynała Bofondi, sprawozdawcę w zastępstwie nieobecnego kardynała Morichini; Mgr. Bartolini sekretarza kongregacyi, Mgr. Minetti, promotora wiary i Mgr. Salvati, asesora kongregacyi.

Na rozkaz Ojca św. ogłosił Mgr. Bartolini dekret, *„że bezpiecznie można przystąpić do uroczystéj kanonizacyi błogosławionéj Germany Cousin, dziewicy ze wsi Pibrac, z diecezyi Toulouse z Francyi"*.

Następnie postulator sprawy, Ngr. Pucciarmati, rzucił się na kolana przed Ojcem św., składając dzięki, iż wysłuchał pokorne prośby wiernych z diecezyi Toulouse, zatwierdzając pełność zaszczytu niebieskiego dla ubogiéj pasterki z Pibrac. Ojciec św. przemówił kilka słów do obecnych, a, pobłogosławiwszy wszystkich, opuścił świątynię i otoczony tłumem wiernych powrócił do zamku.

Wieczorem fasada kościoła św. Tomasza została na rozkaz władzy z Castelgandolfo oświetlona i muzyka żwawów papieskich przed kościołem grała aż do późnéj nocy.

Napady bandytów neapolitańskiah na terytorium papieskie nie ustają pomimo podwójnéj czujności straży granicznéj. Wojsko zaś piemonckie nie przestrzega bynajmniéj linii demarkacyjnéj. Niedawno nawet wysłano agenta, który znaki graniczne miał posunąć daléj w głąb terytorium papieskiego; lecz, przy wykonaniu zlecenia natrafił on na koczujących bandytów, którzy udając wojsko papieskie rzucili się na niego i odebrali mu życie; ciało zaś jego wyrzucili poza graniczne słupy.

Nowa banda przyszła z Kalabryi aż w góry około Velletri i od posiedziciela jednego ziemskiego, nazwiskiem Mazzoni, żądała wydania sobie znacznéj sumy pieniędzy. Żandarmerya papieska przestrzeżona o tém, odszukała ich kryjówki i zmusiła po krótkiéj potyczce do ucieczki

2. Castelgandolfo (Arx Gandulphi, albo Castellum Gandulphi) już od dwu wieków, jak twierdzi *Correspondance de Rome*, jest rezydencyą letnią papieży. Znajduje się 13 mil wł. od Rzymu na szczytach pagórków albańskich w malowniczém położeniu. Widnokrąg obejmuje z pałacu papieży pola rzymskie, po których widać szczątki dawnych wodociągów i budowli; w oddali widać Rzym śród lekkiéj mgły, która okrywa kopułę św. Piotra; z jednéj strony widać morze, z drugiéj szczyty gór apenińskich; z boku około pagórka jest Marino i Albano i jezioro otoczone zielenią, śród któréj jaśnieją białe wille.

Z Castelgandolfo wyszło wiele bull i brewiów papieskich (*datum ex urce Gandulphi*). Wystawiony został pałac ten przez Urbana VIII, dokończony przez Alexandra VII, a upiększony przez Klemensa XI, Benedykta XIV, Klemensa XIV, Piusa VI i Piusa VII. W czasie okupacyi francuskiéj ogłoszono Castelgandolfo za rezydencyą cesarską i Napoleon nakazał przemienić pałac na wspaniały zamek; lecz projekt ten, jak wiele innych, upadł. Po restauracyi rządów papieskich, Pius VII przepędzał kilkakrotnie porę letnią w Castelgandolfo; równie Grzegorz XVI, który szczególnie lubił bawić w tém miejscu w czasie *villegiatury;* Pius IX często przebywał w Castelgandolfo i kazał odnowić wnętrze pałacu.

Przed zamkiem leży jezioro w rozciągłości pięciu mil; łożyskiem jego zdaje zdaje się być krater wulkanu zasypanego. Dno pokryte zielenią, odbija śród wody przezroczystéj; w nocy kolor wody zmienia się w ciemno-błękitny, a całe jezioro podobne wtedy do doliny pomiędzy Albano a Castelgandolfo.

Imaginacya dawnych ludów marzyła sobie uroczo o nymfach i faunach: *lacus Albanensis* miał swe legendy historyczne. Z początku wody jego były bardzo miałkie: Denys z Halikarnasu opowiada, że nagły przypływ wody pochłonął w nurtach jeziora Silwiusza, króla Albańczyków i pałac jego, za zbrodnie, których się dopuścił. Tak wytłumaczyćby sobie można ruiny, które widać w głębiach jeziora. Później w czasie oblężenia miasta Weji woda jeziora śród wielkiéj posuchy przybrała niespodzianie; wyrocznia delficka, zapytana przez konsulów, odpowiedziała, że Rzymianie prędzéj miasta nie zdobędą, poki nie spuszczą jeziora albańskiego na pola rzymskie. Nie trwało ani roku, a kanał półtory mili długi śród gór i skał sprowadził nadmiar wody na równiny pomiędzy Rzym, Ostyą i Pratikę; Weje zaś zdobyte zostały. Już tému przeszło 2300 lat, a dzieło to olbrzymie dokonane w tak krotkim czasie bez żadnych zasobów umiejętności trwa dotychczas niezmienione. Twierdzą, że natura sama uskutecznila 3 inne odpływy naturalne, które jezioro albańskie łączą z jeziorem przy Nemi, Acqua i Crabra. Domicyan stawszy się posiedzicielem willi Publiusza Klodiusza w okolicach dzisiajszego Castelgandolfo, powiększył ją i znacznie upiększył. Martial, mówiąc o niéj, zwraca się do cesarza:

. . . . . seu collibus uteris Albae, Caesar,
et hinc Triviam prospicis, inde Thetyn
Epig I lib. V.

Jeżeli dyplom Lotara z roku 846 uznamy za wiarogodny, to cesarze niemieccy mieli willę w Castelgandolfo, dokąd się często udawali w czasie pobytu swego w Rzymie.

Autorowie, którzy spisali historyą wieków średnich, wywodzą nazwę Castelgandolfo od Gandulfa, senatora rzymskiego, pochodzącego z Genewy, który około roku 1123 był posiedzicielem dawnéj willi Domicyana. Później terytorium przeszło w posiadanie rodziny Sarelli, a po rozmaitych przemianach stało się ostatecznie własnością Stolicy św. za Klemensa VIII r. 1604. Urban VIII, którego rodzina posiadała w Castelgandolfo wspaniałą willę, polubił szczególnie pobyt na tém miejscu, wybudował pałac dzisiajszy wedle wskazówek p. Karóla Maderne, Bartłomieja Breccioli i Dominika Castelli, przyozdobienie zaś jego powierzył najznakomitszym artystom, otoczył murem i rozkazał urządzić piękny ogród. Przy téj sposobności wybito medal *in suburbano recessu* i wyryto na fasadzie pałacu napis następny:

Urbanus VIII.
PONTIFEX. MAXIMUS.
SEMITIS. COMPLANATIS.
Ceterisque ad usum villae comparatis.
SUBURBANAS. AEDES.
COMMODITATI. PONTIFICUM.
Extruxit.
ANNO. DOMINI. MDCXXIX.
PONTIFICATUS VII.

Bułgarya. 1. Z Bułgaryi, pisze korespondent do *Le Monde*, przychodzą niepokojące nowiny. Schizma zgodnie z władzą miejscową czyni wszelkie zabiegi, aby zniweczyć i usunąć Unią ze Rzymem. Stypulacye te szatańskie mogą jeszcze kiedyś wyjść na jaw i powiększyć hańbę nieprzyjaciół Kościoła. Gubernatorowie z Adryanopolu i z Monasteru należą do liczby tych, którzy najotwarciéj występują przeciw opinii publicznéj. Mianowicie ostatni, który służy za narzędzie greckiego biskupa ze

Stromnicy, zorganizował cały system prześladowania przeciw misyonarzom i neofitom katolickim, tak, iż kazał ich wtrącać do więzienia i cieleśnie karać, albo też nakładał na nich zmyślone podatki, wszystko czyniąc w tym jedynie zamiarze, by im odebrać chęć przyłączenia się do Unii i by ich zmusić, ażeby wrócili pod jarzmo biskupa. Ci, którzy przemocy ustępują, albo podstępom, natychmiast łagodniejszego doznają obchodzenia i przychodzą do łaski. W. Porta i ambasady wiedzą o tych niegodziwościach; co tém więcéj zadziwia, iż mimo to nie pociągają one za sobą żadnéj kary. Niech tylko jaki Izraelita lub protestant dozna jakiéjkolwiek zaczepki, to prasa liberalna i masońska nie ma dosyć słów, by wyrazić swe współczucie, a nawet ucieka się do gróźb, by przeciwników zastraszyć; lecz jeżeli chodzi o katolików, o tych, którzy pod względem duchowym ulegają władzy Papieża, to o nich wcale ani wspomnieć się nie opłaci: mogą być wytępiani, jak w Polsce, wypędzani na Sybir, ginąć pod razami knuta: wszystkiego tego dokonywać, małem jest tylko uchybieniem; niektóre jedynie głosy szlachetniejsze odzywają się w obronie niewinnych. *Nie jest sługa wyższy od Pana swego*, powiedział Chrystus P.

Jest to zaiste! rzeczą smutną, że biskupi *wielkiego Kościoła* otrzymują instytucyą swą od księcia Kuzy, który zadekretował, aby minister spraw duchownych prezentował do nominacyi jedynie kandydatów *odznaczających się pobożnością, wykształceniem i nauką*. Stósowanie się do tego prawa byłoby bardzo potrzebne w Turcyi, gdzie zdaje się, jakoby się domagano przymiotów zupełnie przeciwnych ze względu na wybór patryarchy greckiego. Zresztą książę pewno wnet się przekona, że ludzie posiadający żądane przymioty rzadkiém są zjawiskiem w schizmie. Możemy jedynie oddać sprawiedliwość dobrym jego zamysłom i szczerze mu życzyć, by ściśle trzymał się swego programu, ponieważ przez to przyprowadzi on prędzéj czy później lud do téj saméj Unii, która obecnie jedynie przez sprzedajność satrapów w Turcyi uskutecznić się nieda.

Włochy. Arcybiskup ze Spoleto ogłosił ósme z porządku sprawozdanie, odnoszące się do cudownego obrazu Matki Boskiéj, znanéj pod nazwą *Auxilium Christianorum*, która czczona jest w kaplicy, leżącéj w pobliżu od Spoleto. Zauważać tam można wielką liczbę cudownych uzdrowień, które otrzymano za przyczyną Matki Boskiéj przez przyłożenie szkaplerza, albo też oleju z lampy, która bezustannie się pali przed cudownym obrazem.

Uzdrowienia te odnoszą się do roku 1864, wyjąwszy kilka, które zdarzyły się już roku bieżącego:

1) Adelaida Maurici z Kamerino została nagle uzdrowioną z kilku chorób, które uważano za niedouleczenia
2) Pani pewna z Florencyi
3) Hrabina Prosper Balbo z Farano
4) Jakób Toskana z Lusiglié
5) Cesarino Colizzi z Norcyi
6) Jan Sacconi z Monte Fano w Ombryi
7) Wirgiusz Canini z Labbro
8) Józef Amannati z Catsiglion-Fiorentino
9) Serafin Roscagli z Rapolano
10) Alfons Ugo z Girgenti w Sycylii
11) Franciszek Ferrara z Neapolu
12) Zakonnica jedna z Neapolu nagle uzdrowiona została od choroby piersiowéj, skoro wezwała Matki Boskiéj *Auxilium Christianorum*
13) Sierota z Neapolu od téj saméj choroby uwolnioną została, gdy przyłożono jéj obraz Matki Boskiéj.
14) Zakonnica z diecezyi Spoleto, chora już od dwu lat uzdrowiona została, dotknąwszy się szkaplerza Matki Boskiéj *Auxilium Christianorum*.
15) Familia pewna belgijska wyprosiła sobie przed cudownym obrazem łaskę, o którą oddawna naprôżno się modliła.

Sprawozdanie zawiera wszelkie najdrobniejsze szczegóły cudownych uzdrowień, które osiągnięto za przyczyną Matki Boskiéj na oném cudowném miejscu. Lubo wszystkie osoby jeszcze żyją, nie powstała żadna protestacya przeciwko wypadkom podanym w sprawozdaniu przez tego wysokiego dostojnika, który zresztą dodaje jeszcze, że ogłasza jedynie pewną część tych cudownych wydarzeń, które dzieją się prawie codziennie.

Świątynia, którą budują, wznosi się prędko, a nabożeństwo do Matki Boskiéj *Auxilium Christianorum* rozszerza się po całym świecie.

2. *Unita italiana* opowiada, że pan S. L. założyciel Towarzystwa Wolnomyślnych w Medyolanie wynalazł sposób, jak można odbyć chrzest cywilny tj. bez wszelkiego udziału księdza.

Gdy panu S. L. urodziło się dziecko, oświadczył piśmiennie, że je uznaje za swoje, pod imieniem Ausoniusza Romanusa; świadkowie i akuszerka poświadczyli dzień, godzinę i okoliczności urodzenia.

Te dwa dokumenta przesłano do rady municypalnéj z prośbą, by je załączono do rejestru cywilnego. Otóż po ślubach, pogrzebach, następują chrzty cywilne, a któż się dopatrzy końca, do którego prowadzi w rzeczach religii tak zwany postęp nowszych czasów?! —

3. Biskup z Biella przesłał prośbę do Stolicy św. o formalne zatwierdzenie nabożeństwa do bł. Piotra, diakona, przyjaciela i współpracownika papieża, Grzegorza Wielkiego, któremu już od niepamiętnych czasów cześć oddawano, uważając go za świętego.

4. Nowe dzieło znanéj autórki p. Ida Hahn-Hahn pod tytułem *Doralice* wyszło z druku. Żywa i gorąca wiara, ożywiona akcya dramatyczna i zręczność w układzie są najgłówniejsze zalety, któremi odznacza się to dzieło, malujące w żywych kolorach namiętności, znamionujące naszą epokę. Ukazało się już tłómaczenie włoskie, uskutecznione przez Juliusza Borgia Mandolini.

Francya. 1. Otworzono testament X. Perreyve i ostateczne rozporządzenia, które ze względu na papiery, powierzone mu przez O. Lacordaire, wykazują jasno pewność i bystrość sądu młodego i uzdolnionego kapłana, którego Kościół utracił. X. Perreyve przekazał *Pamiętniki* O. Lacordaira, przez niego własnoręcznie napisane z taką prędkością, iż niepodobnaby było je w téj chwili ogłaszać, hrabiemu Montalembert, towarzyszowi i przyjacielowi znakomitego Dominikanina; całą zaś jego korespondencyą z różnorodnemi pismami p. Foisset, radzcy z Dijou, który O. Lacordaire przez całe życie udzielał zbawienne rady, i który teraz pracuje nad biografią słynnego zakonnika.

Niepodobna było powierzyć téj drogiéj spuścizny w pewniejsze i w lepsze ręce! Pamięć O. Lacordaire jest zabezpieczona, a X. Perreyve dowiódł przez ten wybór, że mistrz jego dobrze go ocenił, powierzając mu najdroższy swój skarb. Jak rozgłaszano, ma się wnet ukazać broszura, skreślająca *ostatnie dni X. Perreyve*, napisana przez X. Bernarda, wiernego przyjaciela, który był przy nim, aż do ostatniéj chwili.

2. Opowiadają w kołach dyplomatycznych, iż hr. Sartiges na ostatniém posłuchaniem, jakie miał przed wyjazdem ze Rzymu, usłyszał z ust Ojca św. nadzwyczaj ostre wyrazy z powodu godeł wolnomularskich, jakiemi rząd francuski nakazał był przystroić katafalk marszałka Magnau w kościele katolickim i w ogóle z powodu publicznéj nad wolnomularstwem opieki władz i rządu francuskiego. Hr. Sartiges, zagadniony nader ostro i niespodzianie przez Ojca św. nie był przygotowany do tych wymówek i odpowiedział, że rząd francuski uznawał potrzebę postępowania z wymogami wieku i ducha czasu. Ojciec św. zawołał, że duch czasu nie jest duchem Kościoła, że żadnych ustępstw czynić się nie powinno, że wolnomularstwo już oddawna obłożone jest klątwami kościelnemi.

3. „Dzieło rozkrzewiania wiary“ w Lugdunie ogłosiło swe sprawozdanie na rok 1864. Dochody, które zbierają się z dobrowolnych składek całego katolickiego świata, wynosiły w roku przeszłym 5,471,020 fr.; z tych zebrano jedynie we Francyi 3,470,290 fr. Z Włoch zebrano 428,491 fr., z Belgii 301,028 fr., z Niemiec 254,185; z Ameryki Północnéj 167,316 fr., z Ameryki Południowéj 39,045, z Hiszpanii 7,985 fr.

Szwecya. 1. Korespondencya przesłana do dzienników francuskich określa położenie Kościoła w Szwecyi, w ten sposób: „Przybyłem z Gothenburg przejęty radością i zbudowany pięknym widokiem, którego byłem świadkiem przy poświęceniu kościoła św. Józefa w Gothenburg. Wrażenia te były powszechne: podzielali je także protestanci. Najwyższa radość przepełniała bezwątpienia samego konsekratora, Mgr. Studach. Temu to dostojnikowi zawdzięczają katolicy z Gothenburg, których liczba codziennie się zwiększa, piękny swój kościołek. Gdy budowa kościoła się rozpoczęła, było katolików ledwie 30 rodzin; dziś jest przeszło 100. Kościół sam może objąć 400—500. Mgr. Studach ma więc słuszny powód do radości: jest to pierwszy kościół, który poświęca; konsekracya ta jest pierwszą w Szwecyi od wprowadzenia tak zwanéj reformy, a odbyła się ona w mieście rodzinném Gustawa Adolfa, bohatera wojny trzydziestoletniéj.

Nie słyszeliśmy, by protestanci zrobili tę uwagę: tymczasem konsekracya kościoła katolickiego w Gothenburg uważaną jest w Szwecyi za ważny wypadek. Wszystkie dzienniki mówią o tém. Prawie wszystkie powtarzają wyjątek z *Handels Tidning*, dziennika ultra-liberalnego, wychodzącego w Gothenburg. Podajemy opis ten, nie pomijając nawet pomyłki, którą autor artykułu popełnił, nazywając Mgr. Studach wikaryuszem apostolskim w kraju niewiernych, biorąc pochop zapewne ztąd, iż Mgr. Studach jest

biskupem z Orthosia *in partibus infidelium*. Ale owoż artykuł z *Handels Tidning:*

„Kaplica katolicka, którą opisaliśmy, otworzona została na użytek publiczny z ceremoniami, do których nie przywykliśmy. Ofiarę na ółtarzu odprawił tak zwany wikaryusz apostolski w kraju niewiernych Mgr. Studach w asystencyi X. Bernharda, proboszcza ze Sztokholmu i X. Lichtlé, nowego pasterza miejscowego. Wszyscy przybrani byli w bogate ornamenta, właściwe temu kościołowi, który uważa się wyłącznie w posiadaniu prawdziwéj religii krzyża, zaparcia się i ubóstwa. Długie te ceremonie były dosyć ciekawe dla licznych *niewiernych*, którzy byli przytomni, lecz nie mogły one wzniecić nabożeństwa w tych, którzy nie rozumieją modlitw łacińskich.

Kazanie w języku szwedzkim przez X. Bernharda powiedziane, było bardzo zajmujące. Kaznodzieja, który ani słówkiem nie dotknął słuchaczy innego wyznania, wyjaśnił z precyzyą najgłówniejsze punkta religii katolickiéj, równocześnie tłómacząc część symbolów, które zachodziły obrządkach. Podał także, iż kościół ten stał się teraz domem Boga, ponieważ Jezus Chrystus jest rzeczywiście obecnym w ofierze ółtarza etc. Kaznodzieja nie potrącił wcale, że inne kościoły, gdzie nie masz ofiary, nie są także domami Boga, lecz wniosek ten łatwo można było wyprowadzić.

Po kazaniu wykonano mszą ułożoną przez p. Capek przy licznym udziale amatorów. Jest to kompozycya wspaniała, która autorowi przynosi zaszczyt.

Zebrało się tylu na tém nabożeństwie, iż w kaplicy ledwie się pomieścić mogli".

Niemcy. 1. Protektorowie misyi protestanckich, pisze korespondent do dziennika *Le Monde*, znajdują się we wielkim kłopocie. Z braku funduszów, jak powiadają, albo téż z powodu, że nie można się doczekać żadnych owoców z pracy, jak inni się domyślają, zamknięto w przeciągu dwu ostatnich lat w Indyach Wschodnich dwadzieścia protestanckich szkół, przeznaczonych dla pogan. Mimo to raport, który zdało Towarzystwu misyi w Bazylei, w owéj metropoli wszystkich misyi protestanckich, konstatuje, że kosztem Towarzystwa utrzymuje się w Indyach 84 misyonarzy z 47 niewiastami, 90 katechetów, 11 nauczycielek i 32 nauczycieli dla pogan, którzy znajdują się rozproszeni na 24 stacyi misyjnych.

Tenże sam korespondent donosi, że w Lippehne w Brandeburgii, kandydat teologii protestanckiéj, będąc guwernerem u pewnego właściciela, dokonał na sobie z pobudek religijnych operacyi, używanéj w Turcyi na strożach haremów. Życie nieszczęśliwego znajduje się w niebezpieczeństwie.

2. Wedle ostatnich dat statystycznych ludność Berlina od roku 1861 do 1864 wzrosła z 524,945 na 609,749 dusz. Liczba familii podniosła się z 108,920 na 130,337. Liczba protestantów wzrosła z 480,407 na 551,312; katolików z 25,121 na 32,512; żydów z 18,847 na 24,189. Tym sposobem ludność żydowska stósunkowo najbardziéj się powiększa. W Berlinie żydzi najlepsze robią interesa. Oprócz tego jest jeszcze w Berlinie 136 schizmatyków, 55 anabaptystów, 1,026 dysidentów i 8 Turków.

Do szkół elementarnych uczęszcza blisko 70,000 dzieci, pomiędzy któremi jest 3500 katolickich; lecz w szkołach katolickich jest jedynie 2,100 dzieci; inne chodzą do szkół protestanckich, gdzie są wystawione na wszelkie niebezpieczeństwa propagandy innowierczéj. Wszakże dla braku środków trudno jest zaradzić złemu.

Wszystkie dzienniki niemieckie szeroko rozpisują się o szczegółach procesu, wytoczonego przeciw pastorowi Lindbaeck ze Silbodal w pobliżu Carlstadt. Wskazano go na śmierć z powodu zadania trzem osobom trucizny, którą wmieszał do wina przeznaczonego do komunii. Na przesłuchaniu odpowiedział oskarżony, że uczynił to jedynie z pobudek miłości, ponieważ te osoby utrzymywane były przez gminę!

3. W Niedzielę dnia 18 Czerwca odbyła się w Berlinie procesya Bożego Ciała. Zwyczaj ten istnieje już od r. 1848, w którym X. biskup Ketteler, ówczesny proboszcz od św. Jadwigi, odprawił po pierwszy raz tę procesyą. O czwartéj godzinie z rana odprawiono Mszą św. w kościele św. Jadwigi. O godzinie trzy kwandranse na szóstą, ruszyła procesya śród śpiewu nabożnych pieśni z Moabitu i przybyła do Szpandawy o godzinie 8¼, gdzie śród odgłosu dzwonów przy odśpiewaniu hymnu św. Ambrożego weszła do kościoła katolickiego. Po odprawieniu Mszy św. i po kazaniu odprawiono procesyą po kilku ulicach miasta, śród niezmiernego odziału zebranego ludu. Wiele protestantów przyłączyło się do wiernych.

4. Bawarya liczy 9 zakonów męskich, a 17 żeńskich, do których należy 498 księży, 343 lajków, 3,624 zakonnic i 180 nowicyuszek. Franciszkanie mają 142 księży i 181 lajków; Benedyktyni 108 księży; Redemptoryści 67 księży, a Kapucyni mają 100 księży i 107 lajków. Do kongregacyi Sióstr Miłosierdzia należy 436 zakonnic i 75 nowicyuszek; Franciszkanki mają 37 zakładów, w których zostaje 632 zakonnic; Siostry Ubogie mają 109 zakładów i stacyi ze 646 zakonnicami.

Anglia. W parlamencie podano wniosek do prawa o zmianę przysięgi dla katolików, który jednakże jedynie w izbie niższéj przeszedł; izba lordów odrzuciła go większością 21 głosów; inny zrobiono jeszcze wniosek tyczący się opieki duchownéj w ochronkach, w szpitalach i we więzieniach. Domagano się, by po tych wszystkich zakładach miano więcéj względu na religią, by w każdéj ochronce oddzielnie spisano dzieci wedle religii i wyznania. Każdy duchowny może na mocy tego wniosku zbadać zapisy i odwiedzać dzieci, zostające w ochronce (*workhouse*); a gdyby się przekonał, że dzieci nie otrzymują odpowiedniego wychowania religijnego, może je odebrać z ochronki. Bill ten przyjęty został w obydwu izbach. O położeniu dotychczasowém dzieci katolickich w Londynie podajemy sprawozdanie urzędowe napisane przez protestanta:

„Jest w stolicy 250,000 katolików, dla których system obecny był źródłem wielu krzywd. Po szkołach przeznaczonych dla ubogich i po ochronach stolicy nie masz żadnego względu na ich religią i jest rzeczą notoryczną, że ich dzieci odbierają wychowanie czysto protestanckie. W szkole, do któréj chodzi 700 dzieci powiedziano inspektorowi, iż nie masz pomiędzy niemi ani jednego katolickiego dziecka, lubo na pewno przypuszczać można, że do téj szkoły więcéj, niż jedno, dzieci katolickich chodziło. Sam inspektór zna zakład pewien znajdujący się w stolicy, gdzie na 350 dzieci żadnego względu nie mają na religią. Wiele z nich urodziło się z rodziców katolickich, lubo teraz pobierają wychowanie protestanckie". Spodziewać się należy, że, skoro tylko nowe prawo wejdzie w życie, niesprawiedliwość ta względem katolików zostanie usuniętą.

2. List z Norwich, pisze *Le Monde*, donosi, że znany „brat Ignacy" (p. Lyné), założyciel Benedyktynów anglikańskich zasuspendowany został przez swych własnych zakonników z funkcyi przełożeństwa, a to w skutek zmian bezustannych reguły pierwotnéj św. Benedykta i z powodu „tyrańskich praktyk". O téj nowinie brat Ignacy dowiedział się w Londynie, dokąd się był udał, aby miewać kazania misyjne na sali przeznaczonéj na koncerta. Dnia 26 Czerwca w Niedzielę doszła go ta wiadomość; stąd nie mógł się powstrzymać, by w nauce swéj nie wspomnieć, że zawsze, ile razy jest nieobecnym, duch buntu podnosi się pośród braci w klasztorze.

3. Przez śmierć swego ojca został lord Feilding, jeden z najgorliwszych konwertytów w Anglii, hrabią Denbigh i członkiem Izby lordów.

4. Do „*Weser Zeitung*" pisze protestancki korespondent z Londynu, że w téj właśnie chwili bardzo wiele osób przechodzi na łono Kościoła katolickiego; lecz, że obie strony zgodziły się na to, by to uskutecznić bez wszelkiéj ostentacyi. Nieprzyjaciel anglikanizmu, sądzi korespondent, znajduje się wewnątrz kościoła anglikańskiego. Reforma w Anglii była wedle niego aktem li tylko politycznym i tak powierzchowna, iż kościół rządowy nigdy nie stracił charakteru katolickiego. Utworzono formalizm, który w gruncie był katolicyzmem bez Papieża. Liczba kościołów, które naukami Puzeistow torują drogę do religii katolickiéj, jest wedle zdania korespondenta bardzo znaczną i zwiększa się z każdym dniem, a po wsiach puzeizm rozszerza się coraz bardziéj. Puzeiści, którzy za główne zadanie położyli sobie, by przywrócić formy obrządków katolickich, są jedynie niekonsekwentnymi katolikami; ci, którzy logiczniéj myślą, jak niegdyś sławny profesór oxfordskiego uniwersytetu, Dr. Newman, arcybiskup teraźniejszy Dr. Manning i wielu innych, na téj drodze przeszło na łono Kościoła. P. Hennessy nazwał stąd słusznie uniwersytet w Oxforcie w składzie obecnym ogniskiem katolicyzmu; a jako taki zasługuje on na to, by katolicy nań zwracali pilną uwagę i nim się opiekowali.

5. Protestancki dziennik „*Sun*" pisze: Jest to dziwném zjawiskiem, że pomiędzy księżmi i zakonnikami, którzy w kościele Panny Maryi w Moorfield na dniu konsekracyi arcybiskupa Manning, znajdowało się więcéj, niż sto z liczby tych, którzy należeli niegdyś do wyznania anglikańskiego, albo też są wychowańcami protestanckich kolegiów.

Nakładca i redaktor X. Prusinowski w Grodzisku. — Czcionkami Drukarni Tygodnika Katolickiego (A. Schmaedicke) w Grodzisku.
w Komisie Emila Thyma w Grodzisku.